

Judyta Iwańska

Epidemie w antycznych źródłach greckich i rzymskich

Seminare. Poszukiwania naukowe 30, 209-221

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z PROBLEMATYKI HISTORYCZNEJ

SEMINARE
t. 30 * 2011* s. 209–221

JUDYTA IWAŃSKA
UKSW, Warszawa

EPIDEMIE W ANTYCZNYCH ŹRÓDŁACH GRECKICH I RZYMSKICH

WSTĘP

Kenneth F. Kiple w przedmowie do redagowanych przez siebie *Wielkich epidemii w dziejach ludzkości* napisał: „Choroba nie jest dziełem człowieka. To raczej pewien proces o podłożu biologicznym, równie stary jak życie”¹. Przetaczające się falami choroby zbierały bogate żniwo; kogo nie zabiły, to uodporniły, wygasając na chwilę. Ten moment potrzebny był na odnowienie populacji, pozbawionej już odporności.

W ostatnich latach powstało niewiele rozpraw naukowych na temat epidemii nękających ludzkość, ale za to dużo pojawiło się publikacji popularnych i popularno-naukowych. Większość z nich jednak pozostawia nieopisaną i niezdiagnozowaną do końca starożytność grecko-rzymską z jej największymi poświadczonymi źródłowo epidemiami, czyniąc tym samym ten problem otwartym.

1. WIELKA EPIDEMIA CZASU WOJNY PELOPONESKIEJ

W obliczu rychłego wybuchu wojny ze Spartanami, udało się Peryklesowi przekonać Ateńczyków, aby opuścili wioski Attyki i wraz z kobietami i dziećmi przenieśli się do Aten z całym dobytkiem, pozostawiając tylko zwierzęta pociągowe i bydło na wyspach, głównie na Eubei. Przymusowe przesiedlenie dokuczało za-

¹ K.F. Kiple, *Wielkie epidemie w dziejach ludzkości*, tłum. Z. Sidorkiewicz, Poznań 2002, s. 6.

również mieszkańcom Aten, jak i przesiedlonym mieszkańcom wsi. Ludzie, z braku miejsca, musieli się bowiem tłoczyć w dusznych i ciasnych barakach².

Wkrótce po wkroczeniu do Attyki króla Sparty Archidamosa, pojawiały się w Atenach po raz pierwszy na masową skalę szerzące się choroby. Tukidydesa, autora *Wojny peloponeskiej*, przebywającego wówczas w Atenach, również zaatakowała choroba pustosząca miasto w 429 r. p.n.e.: „(...) sam bowiem chorowałem na nią i widziałem innych, którzy na nią zapadli”³. Pojawiła się najpierw na Lemnos, i w wielu innych okolicach, „ (...) nigdzie jednakże nie wspomniano o tak wielkim nasileniu epidemii i o tak wielkiej śmiertelności wśród ludzi jak w Attyce”⁴. Lekarze byli bezsilni, bowiem leczyli początkowo bez znajomości choroby. Nie pomagały modlitwy i rady wyroczni⁵. Wiedziano tylko tyle, że zaczęła się na południe od Egiptu, najprawdopodobniej w Etiopii. Powiadano, że to Peloponezyjczycy zatruli studnie. Zaraza zaatakowała początkowo mieszkańców Pireusu, a następnie dotarła do mieszkańców górnego miasta i śmiertelność wśród ludzi wzrosła⁶.

Choroba rozpoczynała się nagle wysoką gorączką, niepokojem i bezsennością. Oczy ulegały zaczerwienieniu i stawały się piekące⁷. W opisie Tukidydesa pojawia się informacja o wypełnieniu języka i jamy ustnej krwią. Chory nieregularnie oddychał przykrym zapachem. Później występowała chrypka i katar. Kiedy choroba atakowała płuca, pojawiał się silny kaszel; „(...) kiedy zaś zaatakowała żołądek, występowały nudności i wszelkiego rodzaju wymioty żółcią, jakie tylko lekarze rozróżniają dając im rozmaite nazwy; wszystko to połączone było z wielkimi bólami. Wielu chwytała pusta czkawka z silnymi skurczami, które u jednych przechodziły szybko, u innych trwały znacznie dłużej. Ciało chorego przy dotknięciu nie wydawało się zbyt rozpalone; nie było także blade, lecz zaczerwienione, sine i pokryte pęcherzykami i wrzodami; wewnątrz chory był tak rozpalony, że nie mógł znieść nawet najłżejszego okrycia, lecz chciał leżeć nago, a najchętniej rzuciłby się do zimnej wody”⁸.

Chorzy umierali w siódmym lub dziewiątym dniu choroby, ulegając gorączce wewnętrznej. Ci, którzy mieli więcej siły umierali później, gdy choroba atakowała podbrzusze, „(...) wywołując silne ropienie i nieustanną biegunkę. Choroba bowiem zaczynała się od głowy i przechodziła przez całe ciało w dół. Jeśli komuś udało się przetrzymać najgorsze, to pozostawały ślady: choroba rzucała się bowiem na genitalia, na palce rąk i nóg i powodowała utratę tych części ciała, u nie-

² Por. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. K. Kumaniecki, Wrocław 2001, II 52, s. 160.

³ Por. tamże, II 48, s. 156.

⁴ Por. tamże, II 47, s. 156.

⁵ Por. tamże.

⁶ Por. tamże, II 48, s. 156.

⁷ Por. tamże.

⁸ Tamże, II 49, s. 157.

których także oczu. Zdarzało się, że ludzie natychmiast po wyzdrowieniu tracili pamięć, nie zdawali sobie sprawy, kim są, i nie poznawali swoich krewnych⁹.

Zaraza tym się różniła od innych chorób, że ptaki i zwierzęta żywiące się ludzkim mięsem, nie zbliżały się do zwłok, jeśli jednak tak się stało, padały po pierwszych kęsach. Najlepiej można było zaobserwować skutki zarazy na psach¹⁰. Do tego „(...) było to lato – i (ludzie) umierali w zupełnym chaosie; trupy leżały stosami, chorzy tarzali się po ulicach i wokół źródeł na pół żywi z pragnienia. Także świątynie, gdzie mieszkali, pełne były trupów; ludzie umierali tam na miejscu¹¹. Zaraza była obecna zarówno w mieście, jak i na statkach ateńskich.

Wielką ofiarą zarazy został Perykles. Jednak informację o jego śmierci, jak również o śmierci jego synów, odnajdujemy nie w dziele Tukidydesa, ale w *Żywotach równoległych* Plutarcha z Cheronei, powstałych dopiero w I w. n.e. Prawdopodobnie na skutek epidemii zmarła także siostra Peryklesa oraz wielu jego krewnych i przyjaciół. Kiedy sam Perykles zachorował, „Choroba nie wystąpiła u niego w tak ostrej formie ani tak nagle, jak u innych, niemniej ogarniała go powoli, wśród różnych zmian ani na gorsze ani na lepsze, jakaś przewlekła ociężałość i widać było, że niedomoga podcięła już w nim siły duchowe¹².

2. EPIDEMIE STAROŻYTNEGO RZYMU

Liczne zarazy dotyczące Rzym Republikański są wzmiankowane w dziele Tytusa Liwiusza przetłumaczonym na język polski jako *Dzieje Rzymu od założenia miasta*¹³. W zachowanych księgach tego dzieła odnajdujemy dziewięć wzmianek o epidemiach nękających Rzym i jedną o zarazie, która zaatakowała Galów oblegających Rzym za konsulatu dyktatora Kamiliusa. Zarazy, na podstawie podanych przez Liwiusza imion konsulów, można datować odpowiednio na lata: 463 p.n.e., 453 p.n.e., 426 p.n.e., 422 p.n.e., 413 p.n.e., 390 p.n.e. (dyktatura Kamiliusa), 365 p.n.e., 293 p.n.e., 212 p.n.e., 205 p.n.e. 174 p.n.e.

Zaraza ze 174 r. p.n.e. jest ostatnią opisaną przez Tytusa Liwiusza. Ze względu na mało znane, w niektórych przypadkach, tło historyczne, trudno jest je

⁹ Tamże.

¹⁰ Por. tamże, II 50, s. 158.

¹¹ Tamże, II 52, s. 160.

¹² Plutarch z Cheronei, *Perykles*, 38, w: *Żywoty sławnych mężów*, tłum. M. Brożek. Wrocław 2004, s. 122.

¹³ Por. Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, I-V, III 9, III 32, IV 20, IV 30, V 13, V 48, tłum. A. Kościółek, Wrocław 1968; tenże, *Dzieje Rzymu do założenia miasta*, VI-X, X 47, tłum. A. Kościółek, Wrocław 1971; tenże, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, XXI-XXVII, XXI 24, tłum. M. Brożek, Wrocław 1976; tenże, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, XXVIII-XXXIV, XXIX 10, tłum. M. Brożek, Wrocław 1976; tenże, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, XLVI-CXLII, XLI 21, tłum. M. Brożek, Wrocław 1982.

w aspekcie moralizatorskim czy propagandowym rozpatrywać. Bardziej zasadnym wydaje się zwrócenie uwagi na częstość ich występowania, co być może sugeruje predyspozycje endemiczne Rzymu dla zdefiniowanych, powtarzających się tam epidemii.

Informacje o zarazach znajdujemy również w dziele Pliniusza Starszego *Historia naturalna*. Kilka razy wspominał on o pojawiających się masowo nowych rodzajach chorób, z których trzy nazwał odpowiednio: *karbunkuł*, *elefeniasis* i *gemursa*¹⁴.

Po śmierci Pliniusza Starszego, spowodowanej wybuchem Wezuwiusza, znajdujemy również krótką wzmiankę o zarazie, która nastąpiła po wybuchu wulkanu. Informacja ta została przekazana przez Swetoniusza w księdze o *Boskim Tytusie*, zawartej w zbiorze biografii *Żywoty cesarów*. Podczas szalejącej zarazy cesarz Tytus okazał nie tylko troskliwość, ale wręcz: „(...) ojcowską pieczołowitość”¹⁵ wobec wszystkich swoich poddanych dotkniętych zarazą.

Następną, o której zachowało się nieco przekazów, jest epidemia znana pod nazwą „plagi Antoninusa”. W biografii Antoninusa Piusa pojawia się informacja o tym, że w Arabii wybuchła zaraza, która poprzedzona była bardziej lub mniej niezwykłymi wydarzeniami, jak choćby tym, że „(...) ukazał się większy od przeciętnych wąż z grzebieniem, który pożarł połowę swojego ciała, cztery lwy stały się łagodne i pozwoliły się schwytać, a na wierzchołkach drzew w Mezji wyrósł jęczmień”¹⁶.

Wspomniana zaraza była być może tą samą zarazą, którą Werrus, adoptowany syn Antoninusa Piusa, zdaniem autora jego biografii, wracając do Rzymu roznosił po prowincjach. „Przeznaczone widać było Werusowi, że do tych prowincji, przez które wracał do Rzymu, nieść miał ze sobą zarazę”¹⁷.

Epidemia szalała podczas wojny partyjskiej (161-166 r. n.e.), a jej apogeum przypadło na lata 161 r. n.e. – 180 r. n.e., czyli ostatnie dwadzieścia lat rządów Marka Aureliusza. Antoninowie, obawiając się, aby ktoś nie wybudował grobowca w pobliżu ich domu, ustanowili bardzo surowe prawa dotyczące grzebania i wznoszenia grobowców w pobliżu domostw; prawa tego przestrzega się także dzisiaj. Zaraza zabrała wiele tysięcy ludzi i wielu spośród arystokracji; dla najwybitniejszych z nich kazał Antoninus wznieść posągi. Według Juliusza Kapitolinusa, autora biografii Marka Aureliusza, cesarz odznaczał się tak wielką dobrocią, że rozkazał na koszt publiczny urządzać pogrzeby zwykłych obywateli¹⁸.

¹⁴ Por. Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, I 20, tłum. L. i T. Zawadzcy, Wrocław 2002, s. 216-217.

¹⁵ Swetoniusz, *Żywoty cesarów*, VIII 8, tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 1987, s. 520.

¹⁶ J. Kapitolinus, *Antoninus Pius*, 9, w: *Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, tłum. H. Szelest, Warszawa 1966, s. 59.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Por. J. Kapitolinus, *Marek Antoninus filozof (Aureliusz)*, 13, w: *Żywoty cesarzy...*, dz. cyt., s. 72.

Epidemia panowała jeszcze w 180 r. n.e., za rządów Kommodusa, następcy Marka Aureliusza. Herodian, który napisał *Historię cesarstwa rzymskiego*, podkreślił, że zaraza przybrała wielkie rozmiary również w Rzymie. „Zdarzyło się około tego czasu, że Italię nawiedziła groźna zaraza, zwłaszcza w mieście Rzymie – pisał – klęska ta przybrała wielkie rozmiary, bo przy istniejącym tu z natury przeludnieniu, ze wszystkich stron ściągало tu mnóstwo ludzi. Toteż śmierć pochłaniała wiele ofiar, i to zarówno wśród zwierząt domowych, jak i ludzi”¹⁹.

Kasjusz Dion Kokcejanus w *Historii Rzymskiej* informował, że zaraza pochłaniała dziennie nawet dwa tysiące ofiar²⁰. Naocznym jej świadkiem był Galen, który był w Rzymie, gdy zaraza tam dotarła. W swoim dziele *De methodo medendi* odnotował, że najbardziej charakterystycznym objawem chorobowym była czarna, w formie wrzodów wysypka na ciele chorego²¹. Galen podał, że czarny kolor wysypki był skutkiem pozostałej w pęcherzach krwi²². W niektórych przypadkach krosty, które nie owrzodziały, twardniały i odpadały jak łuska. Gdy tak się stało chorzy zdrowieli²³. Dalej napisał, że chorzy nie gorączkowali tak, jak to miało miejsce w przypadku opisanym przez Tukidydesa²⁴. Wszyscy, bez względu na to czy przeżyli, czy zmarli mieli biegunkę, na początku koloru czerwono-żółtego, potem czarnego²⁵. Nie u wszystkich jednak występowały wymioty i bóle żołądka²⁶. Często chorzy mieli brzydko pachnący oddech²⁷. U niektórych chorych występował lekki kaszel²⁸. Kryzys pojawiał się zwykle 9 lub 12 dnia. Leczony przez Galena młody człowiek, kiedy kryzys minął, mógł się już po trzech dniach podnieść i wstać z postłania²⁹.

Następna wielka zaraza pojawiła się podczas panowania Decjusza w latach 249 n.e. – 251 n.e. i trwała jeszcze za panowania Gallusa w latach 253 n.e. –

¹⁹ Herodian, *Historia Cesarstwa Rzymskiego*, I 12, tłum. L. Piotrowicz, Wrocław 2004, s. 29.

²⁰ Por. Kasjusz Dion Kokcejanus, *Historia Rzymska*, LXXII 14, 8, tłum. W. Madyda, Wrocław 2001; por. przypis 45, w: Herodian, *Historia...*, dz. cyt., s. 29. J.F. Gilliam pokazał, że znacznie epidemii dla upadku Rzymu, jak chce podkreślić większość historyków, jest wyolbrzymione, tak jak wyolbrzymiona jest liczba śmiertelnych ofiar zarazy wykazana przez historyków późnego antyku. Por. J.F. Gilliam, *The Plague under Marcus Aurelius*, *The American Journal of Philology* (1961)3, s. 225-251.

²¹ Por. Galenus, *De methodo medendi*, w: Claudii Galeni, *Opera Omnia*, X, 10, 360 – 10, 367, editionem curavit C.G. Kuhn, Georg OLMS Verlagsbuchandlung, vol. X, Hildesheim 1965, s. 236.

²² Por. tamże.

²³ Por. tamże. Por. także M. Littman, *Galen and Antonine Plague*, *The American Journal of Philology* (1973)3, s. 243-255.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Por. Galenus, *De methodo...*, XVII 709, s. 168.

²⁶ Por. tamże, X 360, s. 236.

²⁷ Por. tamże, IX 357, s. 235.

²⁸ Por. tamże, X 360, s. 235.

²⁹ Por. tamże, X 367, s. 237.

268 n.e. Informacje na temat epidemii znajdujemy w przekazach *Historia Augusta*, przetłumaczonych na język polski jako *Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana*, w traktacie św. Cypriana z Kartaginy *O śmiertelności*, w *Historii kościelnej* Euzebiusza z Cezarei oraz w *Nowej Historii* Zosimosa. Epidemię tę opisał również szerzej Dionizy Aleksandryjski, którego listy są cytowane przez Euzebiusza z Cezarei w *Historii kościelnej*. Pierwszy, to *List święteczny do Hieraksa*, drugi to *List święteczny do braci w Egipcie*. Niestety, listy te nie zawierają dokładnych opisów samej zarazy, poza informacjami o wojnach i głodzie, produkujących niezliczone ilości trupów i ich gnijących cząstek zalegających Nil, odpowiedzialnych za nieustanne zarazy i straszne choroby. „A potem się ludzie jeszcze dziwią i nie wiedzą, skąd te nieustanne zarazy, skąd te straszne choroby, skąd te częste klęski, skąd to różnorodne i wielkie ludzi umieranie”³⁰. Hostilianus, syn cesarza Decjusza, był jedną z ofiar zarazy w 251 r. n.e.³¹.

Epidemia towarzyszyła również, jak relacjonuje Zosimos, wojnie Gallusa ze Scytami. Wojna, która była nie mniej groźna od szalejącej zarazy, dokończyła dzieła wyniszczenia ocalałej podczas wojny ludności³². Wtedy to właśnie „(...) spadła na miasta zaraza, jakiej nie było nigdy przedtem i ukazała nieszczęścia spowodowane przez barbarzyńców jako mniejsze, dotkniętym chorobą dała uczucie zadowolenia, a zdobyte miasta zostawiła całkowicie pozbawione ludności”³³.

Według *Historia Augusta* „(...) w Rzymie, i w miastach achajskich wybuchła tak straszna zaraza, że w ciągu jednego dnia umierało na tę samą chorobę pięć tysięcy ludzi”³⁴. Zarazę poprzedziły klęski wojenne, trzęsienie ziemi i być może tsunami³⁵. Paweł Janiszewski sugeruje, aby liczby pięć tysięcy ofiar dziennie nie taktować jako dokładnej. Bardziej realne byłoby określenie, że było dużo zgonów. Również stwierdzenie, że miała miejsce w Rzymie i miastach achajskich, należy rozumieć, że zaraza objęła swoim zasięgiem łacińską i grecką część imperium³⁶.

W 253 r. n.e., skąpy i tak naprawdę nie wiadomo, czy zgodny z rzeczywistością opis, przekazał nam na temat tej epidemii Cyprian z Kartaginy w traktacie *O śmiertelności*. Zawiera on objawy do złudzenia przypominające niektóre z ob-

³⁰ Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna*, VII 22 1, w: tenże, *Historia Kościelna. O męczennikach palestyńskich*, tłum. A. Lisiecki, Kraków 1993, Pisma Ojców Kościoła, t. III, s. 333.

³¹ Por. Eutropiusz, *Breviarium ab urbe condita*, IX 5, 1-6, wyd. C. Santini, Leipzig 1979, Bibliotheca Scriptorum Graecorum et Romanorum Teubneriana, s. 89.

³² Por. Zosimos, *Nowa historia*, I 26, tłum. H. Cichočka, Warszawa 1993, s. 63.

³³ Tamże, I 37, s. 69.

³⁴ Trebeliusz Polion, *Dwaj Galienowie*, 5-6, w: *Żywoty cesarzy...*, dz. cyt., s. 317-318.

³⁵ Wiele miast zalało morze. Por. tamże.

³⁶ Por. P. Janiszewski, *Natura w służbie propagandy. Kataklizmy i rzadkie fenomeny w łacińskich brewiarzach historycznych w „Historia Augusta”*, w: *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze*, t. II, red. T. Derda i E. Wipszycka, Kraków 1999, s. 63.

jawów zarazy w Atenach z V w. p.n.e., z tym, że dla Cypriana choroba zaczynała się od żołądka i rany w gardle, które powodowały dokuczliwą gorączkę, ciało zaś targane było nieustannymi wymiotami, a oczy zachodziły krwią. Niektórym chorym w wyniku gangreny amputowano nogi lub inne części ciała. Słaby chód, przytępiiony słuch i utrata wzroku, to jedne z wymienionych przez Cypriana z Kartaginy następstw choroby.

Zaraza trwała dziesięć lat. Wiadomo też, że była aktywna podczas rządów Klaudiusza Gotikusa. „W tym czasie Scytowie dotarli także w pobliże Krety i usiłowali spustoszyć Cypr; pokonano ich jednak, ponieważ wojsku wszędzie jednako dokuczała zaraza. Najbardziej przybrała na sile po zakończeniu wojny z Gotami, kiedy i Klaudiusz dotknięty chorobą opuścił ludzi i odszedł do nieba, które należało się jego zasługom”³⁷.

Na początku IV w. odnotowana została zaraza przez Euzebiusza z Cezarei. Opis jej został poprzedzony przytoczeniem reskryptu Maksymina Dai z 312 r. n.e., w którym to władca między innymi dziękuje Tyryjczykom, że wypędzili chrześcijan z miasta, co w konsekwencji doprowadziło do powszechnego dobrobytu i szczęścia³⁸. Euzebiusz z Cezarei z niemałą satysfakcją napisał, że wysłannicy z obwieszczeniem byli jeszcze w drodze, gdy Bóg obrońca pośpieszył chrześcijanom z pomocą. Zaraza miała być karą dla Maksymina Dai i jego wizji dobrobytu i szczęścia bez chrześcijan.

„Otóż ostatniej zimy zwykle nawałnice i deszcze, jak to zazwyczaj bywało, ziemi długu swego nie spłaciły. Nastąpił tedy głód niespodziany, a przytem zaraza i jeszcze w dodatku jakaś inna choroba. Był to wrzód zapalny jak ogień i dlatego dano mu nazwę: *antrax*. Wzierał się w całe ciało i tym, których dotknął, poważnym groził niebezpieczeństwem. Przeważnie zaś tworzył się zwłaszcza przy oczach tak, że bardzo wielu mężczyzn, niewiast i dzieci wzrok traciło”³⁹.

Zaraza i, jak wspominał Euzebiusz z Cezarei, głód. Umierało tysiące ludzi. Nie można było wygzekwować należącego podatku, bowiem masowo umierali chłopci. Za odrobinę żywności wyzbywano się ziemi i rzeczy najcenniejszych. Ludzie żuli trawę i z braku pożywienia za pokarm służyły im trujące rośliny. Kobiety, nawet z dobrych rodzin, sprzedawały na rynkach swe ciała. Wyczerpani i wygłodzeni ludzie błagali o odrobinę pożywienia. Na ulicach przez wiele dni leżały zwłoki ludzkie. Ludzie zaczęli zabijać psy z obawy, by te nie oszalały i nie zaczęły atakować ludzi. Umierali wszyscy, bogaci, biedni, namiestnicy, wojskowi, urzędnicy. Często była to śmierć gwałtowna. W orszaku pogrzebowym niesiono zwłoki dwóch czy trzech zmarłych jednego dnia w tej samej rodzinie⁴⁰.

³⁷ Trebeliusz Polion, *Boski Klaudiusz*, 12 1, w: *Żywoty cesarzy...*, dz. cyt., s. 363.

³⁸ Por. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna...*, dz. cyt., IX 7-8, s. 401.

³⁹ Tamże, IX 8 1, s. 402.

⁴⁰ Por. tamże.

Euzebiusz z Cezarei, który nie był świadkiem naocznym zarazy i wypadki 312 r. n.e. znał jedynie z przekazu świadków, stworzył opis klęski zbudowany z topicznych elementów⁴¹. Wydaje się jednak, że nie ma podstaw, aby celowa propagandowość pracy Euzebiusza podważyła wiarygodność istnienia samej zarazy. Można mieć jedynie wątpliwości, co do jej ogromu i zasięgu.

Zupełnie inaczej pokazał zarazę Ammian Marcellinus. Ammian w swoim dziele *Rerum gestarum libri XXXI* (w polskim tłumaczeniu *Dzieje Rzymskie*) opisuje zarazę, która dotknęła mieszkańców obleganej przez Persów Amidy w 359 r. n.e. „Tymczasem do różnych nieszczęść miasta, w którym nie nadążano chować trupów leżących na ulicach – pisał – doszła jeszcze zaraza”⁴². Opisana przez Ammiana zaraza trwała 10 dni i pochłonęła niewiele ofiar⁴³.

Zaraza i wszystkie inne nieszczęścia, jakie dotknęły broniącą się przed Persami Amidę, dodatkowo wzmacniają tragiczne przeżycia jej mieszkańców. Może te klęski wymienione są dla podkreślenia beznadziejnej sytuacji obleganych Rzymian, dla usprawiedliwienia nieuchronnej porażki, która po 464 r. n.e. odebrała Rzymowi Amidę? Pomimo niejasnych intencji autora, nie wydaje się zasadnym podważanie w najmniejszym stopniu wiarygodności opisywanej przez niego zarazy.

3. „PLAGA JUSTYNIANA”

Gdy w VI wieku myślano, że Justynian doprowadzi do scalenia ziem Cesarstwa Rzymskiego, podzielonego przez Teodozjusza Wielkiego, na drodze do przywrócenia jedności imperium stanęła zaraza, która według Prokopiusza z Cezarei miała spowodować, że „(...) cała ludzka rasa prawie wyginęła”⁴⁴. Nazwana przez potomnych „plagą Justyniana”, opanowała prawie całą Europę.

Głównym źródłem dla poznania zarazy są *Księgi o wojnach* Prokopiusza z Cezarei⁴⁵. Autor był w Konstantynopolu, kiedy w 542 r. n.e. do miasta dotarła zaraza. Kontynuatorem opowieści Prokopiusza z Cezarei był Agatiasz Scholastyk. W swoim dziele, *Historia*, Agatiasz odnotowuje powrót zarazy w 558 r. n.e.⁴⁶. Wiadomość o zarazie potwierdził również Jan z Efezu, który swoją *Historię* pisał,

⁴¹ Por. P. Janiszewski, *Żywioły w służbie propagandy, czyli po której stronie stoi Bóg. Studium klęsk i rzadkich fenomenów przyrodniczych u historyków Kościoła IV i V wieku*, w: *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze*, t. III, red. T. Derda i E. Wipszycka, Kraków 2000, s. 33.

⁴² Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, 19 4 1, t. I-II, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 2002, s. 276.

⁴³ Por. tamże, 19 4 8, s. 276-277.

⁴⁴ Prokopios of Cezarea, *History of the Wars*, II, XXII-XXXIII, London, Harvard University Press, Cambridge 1914-1928, s. 48.

⁴⁵ Por. tamże, s. 52.

⁴⁶ Por. Agathias, *The Histories*, w: *Corpus Fontium Historia Bizantinae*, Berlin 1975, s. 164.

podróżując po Cesarstwie w czasie trwania zarazy. Druga część dzieła zawarta została w *Kronice* Pseudo-Dionizego z Tell Mahre⁴⁷. To właśnie tam pojawiła się, zaczerpnięta od Jana z Efezu, informacja dotycząca tej samej zarazy, o której pisał Prokopiusz z Cezarei.

Zaraza bezpośrednio dotknęła Ewagriusza Scholastyka, który sam zachorował i w jej wyniku stracił wiele bliskich osób. Przed 594 r. n.e. napisał *Historię Kościelną*, w której zamieścił opis zarazy⁴⁸.

Zaraza dotarła również do Galii. Źródłem, które o tym informuje, jest *Historia Franków* Grzegorza z Tours, napisana w II połowie VI w.⁴⁹

Prokopiusz z Cezarei twierdził, że zaraza zaczęła się od Egipcjan mieszkających w Peluzjum. Potem rozeszła się w dwóch kierunkach: do Aleksandrii i do Palestyny. Z Egiptu rozprzestrzeniła się natomiast na cały świat. Często zdarzało się, że nie atakowała całego miasta. Czasami zostawiała nietknięte całe dzielnice, gdy w innych wymierali wszyscy mieszkańcy⁵⁰. Ewagriusz Scholastyk podał, że na chorobę składało się kilka objawów. Powodowała przekrwienie oczu oraz opuchliznę twarzy. Potem przechodziła do krtani i kończyła się śmiercią. Niektórzy cierpieli na rozwolnienie⁵¹. „U niektórych pojawiały się ropnie w okolicy pachwiny – pisał – a na tym tle występowała silna gorączka i w przeciągu dwu lub trzech dni chorzy umierali, w tym samym stanie przytomności umysłowej i ogólnego zdrowia jak i ci, którzy nie zostali tym nieszczęściem dotknięci”⁵². Ludzie umierali także z powodu wrzodów pojawiających się na skórze.

Prokopiusz z Cezarei wymienia jeszcze jeden z objawów chorobowych, dopełniając przekazu Ewagriusza Scholastyka: „Lecz w niektórych przypadkach jeszcze tego samego dnia, w innych przypadkach w następnym dniu, a w pozostałych niewiele dni później zaczęły rozwijać się guzy dymieniczne; nie były one umiejscowione tylko w jednej, szczególnej części ciała, która nazwana jest «pachwina» i znajduje się poniżej brzucha, ale występowały także wewnątrz pachy, a w niektórych przypadkach też w okolicach uszu i w różnych miejscach na udach”⁵³.

Opiekunom chorych współczuli inni przede wszystkim z powodu trudu opieki, bowiem – jak podawał Prokopiusz z Cezarei – „Ani lekarze, ani inne osoby nie

⁴⁷ Por. *The Pseudo-Dionysius Of Tell-Mahre*, tłum. W. Witakowski, Liverpool 1996, s. 63.

⁴⁸ Por. *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. III, red. E. Wipszycka, Warszawa 1999, s. 122.

⁴⁹ Por. Grzegorz z Tours, *Historie. Historia Franków*, tłum. K. Liman, T. Richter, Kraków 2002, s. 165.

⁵⁰ Por. Ewagriusz Scholastyk, *Historia Kościoła*, IV 29, tłum. S. Kazikowski, Warszawa 1990, s. 200-201.

⁵¹ Por. tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ J.A. Evans, *Justynian i imperium bizantyjskie*, tłum. B. Godzińska, Warszawa 2008, s. 34.

zaraziły się chorobą przez kontakt z chorymi czy ze zmarłymi⁵⁴. Odmiennej informacji na ten sam temat znajdujemy u Ewagriusza Scholastyka, który pomimo że zaznaczył, iż niektórzy chociaż przebywali z chorymi w ogóle się nie zarażali, to zwrócił uwagę na taką kwestię: „Jedni bowiem ginęli na skutek samego przebywania razem z chorym i dotrzymania mu towarzystwa, drudzy – w wyniku jednorazowego tylko dotknięcia chorego, inni – po odwiedzinach wewnątrz mieszkania pacjenta, inni wreszcie zarażali się na targowym placu”⁵⁵. Ten sam autor podał również ciekawą informację o osobach, które przebywając z chorymi, dotykając ich i dotykając zmarłych, same nie chorowały, ale zarażały inne osoby⁵⁶.

Agatiasz, który kontynuował *Historię* Prokopiusza z Cezarei, opisał drugi wybuch zarazy w Konstantynopolu, który nastąpił w kilkanaście miesięcy po pierwszym⁵⁷. Ludzie umierali w każdym miejscu, gdzie się znajdowali. Zdaniem Agatiasza, choroba największe żniwo zbierała wśród młodych i energicznych mężczyzn, najmniejsze zaś wśród kobiet⁵⁸. Z wyjątkiem ciężarnych, o których wspominał już Prokopiusz z Cezarei, że jedne umierały w trakcie poronienia, inne po porodzie umierały wraz z dzieckiem. Podobno trzy kobiety przeżyły, pomimo, że ich dzieci zmarły, przeżyło także jedno dziecko, ale matka zmarła⁵⁹. Zdaniem Jana z Efezu, choroba najbardziej atakowała biedotę⁶⁰. „Bywało, że dziennie umierało 16 tys. osób. W czasie trwania zarazy doliczono się ponad 300 tys. trupów. Ci, którzy liczyli, przy liczbie 230 tys. powiedzieli, że zmarli na ulicy są nie do policzenia”⁶¹. Zebrane ciała układano w stosy składające się z dwóch, trzech a nawet pięciu tysięcy zwłok. Niezliczone były stosy rozkładających się ciał. Układano martwych także na łodziach, a do morza dostawała się ropa z rozkładających się szczątków⁶².

Zaraza dotknęła również zwierzęta, zarówno dzikie jak i domowe. Zatakowała też gady. Koty, psy, szczury i inne zwierzęta przewracały się, leżały i zdychały⁶³.

Na rozkaz cesarza Justyniana, straż pałacowa w Konstantynopolu miała za zdanie pomagać przy uprzątnięciu ciał wyrzucanych na ulice lub składanych nad brzegiem morza. Odpowiedzialnym za to uczynił Teodora, swojego sekretarza.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Ewagriusz Scholastyk, *Historia Kościoła...*, dz. cyt., s. 29.

⁵⁶ Por. tamże.

⁵⁷ Nawrót choroby nastąpił w 558 r. n.e.

⁵⁸ Por. Ewagriusz Scholastyk, *Historia Kościoła...*, dz. cyt., s. 37.

⁵⁹ Por. J.A. Evans, *Justynian...*, dz. cyt., s. 34.

⁶⁰ Por. *The Pseudo-Dionysius...*, dz. cyt., s. 67.

⁶¹ Tamże.

⁶² Por. tamże.

⁶³ Por. tamże.

Teodor kazał wykopać olbrzymie doły, mieszczące po około 70 tys. zwłok, wzdłuż „Złotego Rogu”⁶⁴ i rozkazał je zapelniać ciałami zmarłych⁶⁵.

Grzegorz z Tours, w *Historii Franków*, o „pladze Justyniana” pisze w kontekście czynu św. Galla⁶⁶, który modlitwą skierowaną do Boga, uratował Clermont przed zarazą. W czasie jego rządów, w różnych okolicach szerzyła się owa zakaźna choroba, którą zwano syfilisem. Największe spustoszenia poczyniła ona wówczas w prowincji Arles⁶⁷. Grzegorz z Tours w swoim dziele wspomina jeszcze o jednej zarazie, która szalała w mieście Narbonne, dwukrotnie je nawiedzając. Jak również o mieście Albi, które też ucierpiało na skutek tej samej epidemii⁶⁸.

ZAKOŃCZENIE

Próba usystematyzowania epidemii według jakiegoś z góry przyjętego klucza wydaje się niemożliwa, chociaż wszystkie opisy poświadczają fakt ich istnienia. Bez względu na intencje, jakimi kierowali się autorzy, pisząc o nich, nie można podważyć ich wiarygodności.

Wiele czynników sprawia, że trudno jest jednoznacznie ocenić przypadki śmiertelne „plagi Antoninusa” czy „plagi Justyniana”. Wydaje się, że przekazy starożytne znacznie wyolbrzymiają straty poniesione podczas trwania zaraz, przypisując ogromne liczby zmarłych jedynie jednemu miastu np. Rzymowi czy Konstantynopolowi. Nie zbierano przecież danych statystycznych z całej prowincji, a już tym bardziej z całego cesarstwa⁶⁹. Śmiertelność w danym mieście zależeć mogła od następujących czynników: zaludnienie, warunki sanitarne, pora roku, rodzaj wtórnych infekcji, które towarzyszyły zarazie w poszczególnych miejscach, sposób, w jaki miasto radziło sobie z zarazą. W 1995 r. zdawało się, że znana jest już odpowiedź, jaki wirus czy bakteria ponosi odpowiedzialność za zarazę w Atenach w 429 r. p.n.e.. W latach 1994-1995, z masowego grobu na ateńskim cmentarzu Kerameikos, wydobyto blisko 150 szkieletów ludzkich, ułożonych w kilku warstwach. Większość znalezionych w grobie waz datowano na 430 r., a tylko kilka na 420 r. p.n.e.

Pospieszny i chaotyczny sposób pochowania 150 szczątków, jak również chronologia powstania przedmiotów sprawiły, że połączono to makabryczne od-

⁶⁴ Złoty Róg, jest to wąska, głęboko wcięta zatoka Bosforu ograniczająca od północy starożytny Konstantynopol.

⁶⁵ Por. *The Pseudo-Dionysius...*, dz. cyt., s. 38.

⁶⁶ Por. Grzegorz z Tours, *Historia Franków*, IV 5, s. 165.

⁶⁷ Por. tamże, IV 5, s. 165.

⁶⁸ Por. tamże, VI 33, s. 284.

⁶⁹ Por. R. Littman, *Galen...*, dz. cyt., s. 248.

krycie z wybuchem zarazy ateńskiej w latach 430-426 p.n.e.⁷⁰. Masowy grób nie nosił znamion rytualnego pochówku. Prawdopodobnie duża ilość ciał została tu w pośpiechu wrzucona z obawy przed dalszym rozprzestrzenianiem się epidemii. Tym należy tłumaczyć również rozmiary i nieregularny kształt mogiły.

Odkrycie tego masowego pochówku z czasu wojny peloponeskiej umożliwiło biomedyczne przebadanie wydobytych szkieletów ludzkich. Odpowiednią próbką do uzdrowienia materiału genetycznego mikroorganizmów powodujących bakteriamię (obecność bakterii we krwi) okazała się miazga zębowa, która ma dobre unaczynienie, trwałość i naturalną odporność⁷¹.

Wyniki badań wykazały, że starożytna odmiana *salmonella enterica serovar typhi* obecna była w miazdze trzech losowo wybranych zwłok pochowanych w masowym grobie⁷². Naukowcy twierdzą, że zachowana sekwencja DNA była bardzo dobra do molekularnego wykrycia i analizy we wszystkich trzech zębach, co może wskazywać na bakteriamię, a dur brzuszny jest faktycznie śmiertelnym posocznicowym patogenem⁷³.

Aby brać pod uwagę daną chorobę zakaźną, jako przyczynę epidemii ateńskiej, musi taka choroba istnieć w danym okresie historycznym. Czy opisy intensywnej biegunki i dyzenterii przekazane przez starożytność są wystarczające, aby wysnuć hipotezę, że dur brzuszny był endemicznym problemem w starożytności?

Kolejne odkrycie masowego pochówku w Gloucester w Wielkiej Brytanii, identyfikowane wstępnie z ofiarami epidemii nękającej Imperium Rzymskie w II w. n.e., być może umożliwi dalsze badania nad starożytnym DNA, pobranym z odnalezionych szczątków. Takie badania nie są jednak możliwe do przeprowadzenia w Istambule, gdzie wykopaliska zostały przerwane w wielu miejscach. Jedną z przyczyn ich przerwania była niemożność pogodzenia funkcjonowania współczesnego miasta z koniecznością dotarcia do warstwy kulturowej starożytnego

⁷⁰ Por. M.J. Papagrigorakis, Ch.Y. Philippos, S.E. Baziotopoulou-Valavani, *DNA examination of ancient dental pulp incriminates typhoid fever as a probable cause of the Plague of Athens*, <<http://www.ncbi.nlm.nih.gov/pubmed/16412683>>. (data dostępu: 26.12.2007).

⁷¹ Wybrany materiał do badań były zęby, gdyż resztki DNA patogenów były obecne w miazdze. Drancourt i Raoult przedstawili ją jako najlepsze zachowane i niezanieczyszczone źródło. Użycie miazgi zostało zakwestionowane przez Gilberta, który uważał, że zanieczyszczenie środowiskowe DNA może pozostawać na zewnętrznych warstwach zębów pomimo odkazania. Zanieczyszczenia te przenikają do wydobywanego DNA po podłużnym rozłupaniu zęba i wyskrobananiu miazgi, również przez rękawiczki. Jednak, jak twierdzą Drancourt i Raoult, w badaniu zostały podjęte wszystkie możliwe środki ostrożności. Wykluczono również pochodzenie produktów otrzymanych z mikroorganizmów pochodzących z gleby, gdyż przebadanie gleby nie dało takiego samego rezultatu.

⁷² Por. M.J. Papagrigorakis, Ch.Y. Philippos, S.E. Baziotopoulou-Valavani, *DNA examination...*

⁷³ Por. tamże.

Konstantynopola. Tak więc, na razie, nie można skutecznie przeanalizować następstw i konsekwencji tzw. „plagi Justyniana”.

Według źródeł pisanych epidemia na długo ucichła w Europie i zaatakowała dopiero w XIV w. Zabiła około 1/3 ludności Europy.

EPIDEMICS IN ANTIQUE SOURCES WRITTEN GREEK AND ROMAN

Summary

The present article aims at showing the way Greek and Roman historians saw epidemics, and what role these epidemics served. The causes, treatment and prevention of epidemics are also shown in various historical and literary source. The first paragraph presents epidemics as shown in Greek literature. To start with, epidemic in Athens in 429 BC described by Thucydides is shown. The same paragraph deals also with epidemics in ancient Rome under the guidance of Titus Livius and his *History of Rome* and descriptions of epidemics in *Natural history* by Plinius the Older. The biggest epidemics in Rome from the 2nd and 3rd century AD are presented on the basis of *Life of Constantine* and *Church History* by Eusebius of Caesarea. The only saved description of Galen's *Antonine Plague* in *Clavdi Galeni Opera Omnia*, editionem curavit C. G. Kuhn, tom X, Hildesheim 1965 is shown. Next, the description of epidemic witnessed by Cyprian of Carthage and included in his treatise *On Mortality*. Also based on the description by Eusebius of Caesarea, the epidemic from 312 AD is mentioned. Epidemic in Amid appears thanks to the materials by Ammianus Marcellinus in *The Roman History*. The 6th century is dominated by the epidemic called 'Plague of Justinian' which was described by Procopius of Caesarea in *History of the Wars*, John of Ephesus in *Ecclesiastical History*, Evagrius Scholasticus also in *Ecclesiastical History* and Agathias in *The Histories*. The scope of this epidemic is also observed in the description by Gregory of Tours in *The History of the Franks*. Each of the epidemics is presented together with the preceding and accompanying events.

To explain why problems of this kind are used in this article, M. Grmk's word can be used. To present all the important problems connected with this subject: "The history of contagious diseases would be the size of an epic. Legions of the dead would have to be described together with inexpressible pain, great variety of micro-organisms, their biological changeability, the role of population density etc."

Keywords: epidemic, pestilence, plague

Nota o Autorze: dr Judyta Iwańska – adiunkt w Katedrze Historii Starożytnej na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Słowa kluczowe: epidemia, zaraza, mór